Kuryer Poznański.

Nr. 206. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 10 września 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 września.

Dwie ważne otrzymujemy dzisiaj wiadomości z widowni wojny. Niksicz poddał się Czarnogórcom na łaskę i niełaskę. Armia zaś moskiewska pod dowództwem ks. carewicza zostająca napierana ustawicznie przez Mehemeda Alego od dwóch tygodni i kilkakrotnie pobita, nowe, jak Polit. Corresp. donosi, skoncentrowane zajęła stanowiska.

O zajęciu Niksicza, obleganego od tak dawna, bo od samego początku wojny czarnogórsko-tureckiéj bezskutecznie, którego poddanie się w układach pokojowych Czarnogórza z Portą stanowiło jeden z najważniejszych warunków, donoszą równocześnie z kilku stron. Kapitulacya nastąpiła po gwałtownem bombardowaniu w sobotę zeszłą. Załoga turecka i mieszkańcy Niksicza otrzymali pozwolenie udania się do Gaczka. Dziewiętnaście armat wpadło w ręce Czarnogórców. W Cetynii oznajmiono ludowi tę radosną nowinę hukiem dział i odgłosem dzwonów. Fałszywą zatém była wieść Ajencyi Havasa, która dwa dni poprzednio głosiła, że Czarnogórcy ze stratą 1300 ludzi zostali pobici i oblężenie Niksicza zwinęli. Fakt ten pomyślny dla oręża czarnogórskiego nie małego byłby znaczenia, gdyby Czarnogórcy mieli dostateczne siły do najazdu na Hercegowinę. Nie sądzimy jednak, aby po straszliwych stratach, jakie im zadał Sulejman basza, mogli skuteczny wykonać ruch zaczepny.

Jakkolwiek nieznane są dalsze wypadki po świetném zwycięstwie odniesioném przez armią Mehemeda Alego pod Kozłową w czwartek dnia 5 b. m. i niewiadomo, w jaki sposób wyzyskuje naczelny wódz turecki wielkie sukcesa swéj armii, nie ulega wątpliwości, że Moskale opuścili linią obronną nad Lomem i że się cofnęli na swą drugą linią obronną nad Jantrą a właściwie na główne swe stanowiska około Bieli, stanowiące klucz téj linii. Moskale przyznają sami, że kolumna ruszczucka pomimo, iż odparła atak na Oblanowo, cofnęła się na swe nowe pozycye. O dalszych ruchach armii Mehemeda donoszą z Szumli do biura telegraficznego Hirscha, że dywizya Nedżib baszy obsadziła Ostrycę, która leży na lewym (zachodnim) brzegu Czarnego Lomu, w odległości 1 mili od Kozłowa, dywizya Fuada baszy zajęła Karę Werbowską a dywizyą Assafa baszy Ablawę (Oblanowo) wprost naprzeciw Kozłowa. Agencya Havasa w Carogrodzie dowiaduje się, że Nedżib basza przeprawił się w piątek przez Lom i po bitwie z Moskalami obsadził Opakę. Moskale wielkie ponieśli straty i cofnęli się w kierunku ku Bieli. Okolica około Popkeni i Karahassanler z wojska moskiewskiego zupełnie jest oczyszczoną. Kawalerya Fuada baszy podług doniesień otrzymanych przez biuro Hirscha ze Szumli, dotarła na rekonensansie aż do Bieli, gdzie napotkała na znaczne oddziały moskiewskie. Wyparcie Moskali z nad Jantry i wyrzucenie ich z Bieli to najtwardszy orzech do zgryzienia dla armii Mehemeda. Jeżeli tutaj uda mu się pobić wojska moskiewskie to i los kampanii tegorocznéj rozstrzygnięty i armia Osmana baszy z bardzo trudnego położenia wybawioną będzie.

Pod Plewną nowy toczył się bój w piątek 7 b. m. Urzędowy telegram moskiewski z Poradina w sobotę wysłany, tak opisuje tę bitwę:

Dnia 6 b. m. zbliżyły się wojska naszéj zachodniéj kolumny wieczorem do Plewny i usypały w nocy na wyżynach dominujących nad tureckiemi warowniami baterye. Wojska nasze pracowały tutaj całą noc i przez Turków nie były spostrzeżone. Rano o 6 godzinie w piątek baterye nasze oblężnicze rozpoczęły salwą ogień na tureckie pozycye. Kanonada trwała cały dzień. Z wojsk naszych zabito dowódzcę bateryi Gudima z 16 brygady artyleryi, a 2 oficerów od artyleryi raniono. Dokładna liczba strat naszych w walce 7 b. m. jest dotychczas nie znaną, w każdym razie nie jest wielką. Następnéj nocy zamieniły wojska nasze kilka tylko strzałów z Turkami. Rano 8 b. m. walka artyleryi ponowioną została nadzwyczaj gwałtownie.

Drugi telegram urzędowy wysłany wczoraj z Poradina, opisuje drugą bitwę sobotnią pod Plewną w następujący sposób:

Wczoraj przy brzasku dnia zbliżyły się baterye nasze jeszcze bardziéj do Plewny. Kanonada trwała cały dzień. Wieczorem obsadziło nasze lewe skrzydło wyżyny położone na południe od Plewny ze stratą 500 żołnierzy. Centrum i prawe skrzydło zbliżyło się do tureckich warowni na 600 do 700 sążni. Wieś Uszycę obsadzili Moskale. Straty nasze na prawém skrzydle i w centrum nie są wogóle wielkie. Strzelano całą noc, dzisiaj rano ogień rzybrał większe rozmiary.

Z Carogrodu nic o tych bitwach nie donoszą. Wypadek ich ostateczny do téj chwili nieznany.

Doniesienia z Serbii brzmią bardzo wojennie. Ajent serbski Christicz ma opuścić 13 b. m. Carogród i tym sposobem zamanifestować zerwanie dyplomatycznych stosunków. Wypowiedzenie zaś wojny nastąpić ma 24 b. m. Ks. Milan powołał wojska milicyi na 15 tego miesiąca. Jenerał Horwatowicz otrzymał, jak się z Belgradu Deutsche Ztg. dowiaduje, rozkaz obsadzenia niezwłocznie pozycyi nad Timokiem liczną piechotą i artyleryą. W Kragujewaczu koncentrują korpus, który ma stanowić rezerwę armii operacyjnéj a którego dowództwo obejmie jenerał Proticz. Wobec tych przygotowań, świadczących już o pewnych postanowieniach rządu serbskiego wmięszania się do wojny, przykre czynią wrażenie wykręty obłudne, jakiemi rząd ten stara się chwiliwo pokryć swe zamiary. Angielskiemu konsulowi White, na jego przedstawienia odpowiedział minister Risticz, że Serbia nie myśli w téj chwili wojny prowadzić tylko przygotowuje się we własnym interesie na wszelkie ewentualności, że wuj ks. Milana rumuński pułkownik Catargiu nie zawarł żadnéj konwencyi formalnéj tylko umówił się co do skombinowanéj w danym razie operacyi armii serbskiéj z rumuńską. Ks. Milan deputacyi serbskich kupców przedkładającéj mu petycye w sprawie moratorium nie powiedział wprost, że wojna jest nieuniknioną tylko jéj możliwość zapowiadał. Nam się jednak zdaje, że Serbia nie wystąpi prędzéj, dopóki szala zwycięstwa nie przechyli się stanowczo na stronę Rosyi.

Wśród szczęku oręża nie brak pogłosek pokojowych. Do Neue freie Presse pisze korespondent z Carogrodu, że Porta wystąpi z propozycyami pokojowemi, skoro tylko jéj wojska jaką stanowczą wygrają bitwę. Wprawdzie Turcya wątpi, aby jéj usiłowania pomyślny uwieńczył skutek, zawsze jednak chce dać przez to dowód swego zamiłowania pokoju i radaby jak najprędzéj położyć koniec téj strasznéj rzezi. Niektóre peszteńskie dzienniki twierdzą, że tak po stronie rosyjskiéj jak i tureckiéj objawia się skłonność do rozpoczęcia układów pokojowych. Porta gotową jest nawet zaproponować pośrednistwo, przez któreby Rosya w swym wojskowym honorze nie była upokorzoną. Podobno i Anglia zapytywała się w Wiedniu, czyby nie był czas do podjęcia pośrednictwa w zawarciu pokoju.

Przed kilku dniami telegramy i dzienniki rozpuściły wieść, że stan zdrowia Papieża wielkie wzbudza obawy. Ajencya Stefani telegramem w piątek z Rzymu wysłanym prostuje tę pogłoskę o tyle, że w czwartek wieczorem napadła Ojca św. lekka słabość, nazajutrz jednak mógł Papież wrócić do swych zwykłych zajęć. W sobotę rano przyjmował pielgrzymów francuskich z Angers. W mowie, jaką miał do nich, zachęcał ich Papież, aby się wytrwale modlili i prosili Boga o pomoc w obecnych doświadczeniach. Upominał ich i katolików francuskich wogóle, aby w przyszłych wyborach obierali mężów, którzy stojąc po nad namiętnościami i walkami stronnictw byli zdecydowani zwalczać nieprzyjaciół Kościoła, którzy wywołują anarchią wyłącznie na korzyść zewnętrznych nieprzyjaciół, dążących do zniszczenia Francyi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 6 września

(Wystawa krajowa przemysłowo-rolnicza.)

(el.) Dziś zrana po nabożeństwie w archikatedrze łacińskiéj zebrały się nader licznie reprezentacye władz rządowych, autonomicznych, Wydziału krajowego, sądownictwa, wojskowości, Rady miejskiéj, różnych stowarzyszeń, jako też bardzo wiele publiczności w części wchodowéj głównego gmachu wystawy krajowéj przemysłowo-rolniczéj na uroczystość otwarcia téjże. O godzinie 1/4 11 wwieziono w wózku na trybunę hrabiego Włodz. Dzieduszyckiego, który jako przewodniczący komitetu wystawy powitał zgromadzonych. W mowie swéj wyraził podziękowanie wszystkim, którzy komitet jużto moralnie, już to materyalnie wspierali, dalej streścił historyą powstania wystawy — i opowiedział, jakie trudności miał komitet do zwalczenia, a w końcu zachęcał, abyśmy, badając nasze stósunki miejscowe, podnosili to, co każdy z nich ma sobie właściwego, a w ten sposób podniesiemy rozwój tego, co mamy.

Następnie powitał zgromadzonych prezydent miasta, p. Aleksander Jasiński, imieniem gminy miasta Lwowa i podziękował, że to miasto a nie inne zostało wybrane jako miejsce wystawy — poczém zaprosił hr. Dzieduszycki do oglądania wystawy. Cała wystawa przedstawia się nadspodziewanie dobrze, chociaż jest jeszcze niezupełnie urządzoną.

Na placu przed głównym budynkiem, ozdobionym klombami kwiatów, spostrzegamy wodotrysk. Główny gmach poświęcono przemysłowi i rękodzielnictwu, równie też zbiorowéj wystawie przemysłu domowego. Wchodowa część tegoż jest obecnie jeszcze próżną, albowiem była potrzebną do otwarcia wystawy, późniéj zapełnioną zostanie. Z prawéj strony budynku znajdują się wyroby stolarskie; na szczególną uwagę zasługują wyroby tutejszego towarzystwa stolarskiego, jako też fortepian zrobiony w Jaśle przez p. Woronieckiego. Daléj widzimy dział szkólny wystawy a obok tego księgarski, część narożną zaś prawego skrzydła zajmują wyroby przemysłu domowego. Na piętrze mają pomieszczenie wyroby drukarskie, litograficzne, fotograficzne, introligatorskie, wyroby bursztynowe i muszlowe. — Lewe skrzydło głównego budynku zajmują przedmioty pracy ręcznéj, tkaniny, odzież, futra, obuwie, żelaziwo, kafle, bryły soli kamiennéj z Wieliczki, spirytualia, cukry i czekolada, przedmioty dotyczące farmaceutyki, w końcu węgle kamienne, glina, torf, gips itd. Z lewéj strony głównego budynku znajduje się pawilon hr. Alfreda Potockiego, zapełniony przedmiotami gospodarskiemi, daléj pawilon Mozera ludwisarza i Karóla Pietscha, fabrykanta maszyn parowych, z prawéj zaś pawilon ks. Adama Sapiehy, komisyi balneologicznéj i miasta Drohobycza; ten ostatni nie jest jeszcze zupełnie urządzony wewnątrz.

Oprócz tych pawilonów widzimy na prawéj zachodniéj części placu wystawy pawilon na muzykę, cukiernią i restauracyą, a daléj nieco ku górze pawilon wystawy nafty i wosku ziemnego, który to urządzono z wielką starannością. Dnia 27 bm. ma się nawet zebrać kongres galicyjskich producentów nafty i wosku ziemnego a tego dnia o 4 godz. po południu dr. Grabowski będzie objaśniał produkta wystawione w tymże pawilonie. Zdaje się więc, że to niemało się przyczyni do podniesienia téj tak ważnéj gałęzi przemysłu. Na lewéj wschodniéj części jest plac i budynek na maszyny a daléj w samym rogu widzimy akwarium prof. Syrskiego, zawierające: gąbki, robaki, mięczaki, ślimaki, raki, pająki, owady, ryby, morskie zwierzęta a w końcu pstrągarnią ks. Sapiehy. Po za budynkiem głównym znajduje się budynek poświęcony gospodarstwu i rolnictwu a daléj na lewo stajnie, w których będą pomieszczone od 10 do 16 września konie, od 19 do 25 bydło rogate a od 28 do 4 października owce, trzoda chlewna, drób i króliki.

Dziś daję tylko pogląd ogólny — późniéj napiszę szczegółowo i więcéj.

Wiedeń, 7 września.

(†) Na wczorajszém drugiém posiedzeniu Izby poselskiéj rozpoczęły się rozprawy ogólne nad tak zwaną reformą podatkową. Właściwie bowiem chodzi tylko o wprowadzenie nowego podatku osobistego (Personalsteuer). Słusznie więc na jedném z ostatnich posiedzeń kadencyi wiosennéj marszałek wydziału, wyznaczonego do opracowania odnośnych projektów rządowych, baron Eichhof, zauważył, że wyraz reforma jest tylko maską dla powiększenia podatków bezpośrednich. To też wstręt przeciwko téj quasi reformie coraz się wzmaga. Przed kilku dniami jeden z znakomitszych posłów niemieckich, baron Walterskirchen, wygłosił w Aussee przed wyborcami swymi mowę, w któréj „reformę“ podatkową skrytykował bardzo ostro. A poseł ten należy do stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Opozycya federalistyczna naturalnie tém śmieléj wystąpi przeciwko dotyczącym planom rządu. Na wczorajszém posiedzeniu poseł Krzeczunowicz w imieniu mniejszości wydziału znakomitą mową wystąpił przeciw projektom rządowym. Według powszechnego zdania rząd dozna porażki, gdyż z prawicą łączą się w téj sprawie wielcy właściciele centralistyczni, tworzący klub środkowy, tudzież skrajna lewica. Natomiast nie sądzę, aby taka porażka skłoniła ministeryum obecne do usunięcia się. Parlamentaryzm w pojęciu angielskiém lub francuskiém nie istnieje dotąd w Austryi, a ministerstwo ks. Auersperga zdaje się stać właśnie podobnemi parlamentarnemi porażkami.

Hr. Artur Gołuchowski ogłosił w dzienniku Morgen Post, którym obecnie kieruje podobno Zygmunt Kaczkowski, list, w którym zaleca rządowi austryackiemu wskrzeszenie Polski i wzniesienie na tron polski którego z arcyksiążąt. Nie podlega wątpliwości, że Austrya po wyparciu z Włoch i Niemiec nie ma innéj misyi politycznéj, jak w Polsce, i że w własnym interesie powinna powrócić do polityki, która pod koniec XVI wieku przerwaną została klęską pod Byczyną. Jednakże, zdaje nam się, że hr. Gołuchowski niepotrzebnie zaleca walkę przeciw Rosyi i Prusom. Owszém polityka austryacka powinna znaleść sposób załatwienia téj kwestyi w porozumieniu z Prusami. Żywioł niemiecki obecnie tak jest potężnym, iż trzeba mu wykazać, że odbudowanie Polski pod berłem habsburgskiém nie byłoby wcale manewrem przeciwko Prusom, względnie Niemcom, lecz owszém leży w ich dobrze zrozumianym interesie.

Jenerał Filipowicz został zamianowany w miejsce jen. Molinarego gubernatorem Pogranicza wojskowego. A zatém rząd madziarski odniósł w téj kwestyi, jak przewidywaliśmy, stanowcze zwycięztwo. Nowy dowód, że wpływ madziarski u dworu wcale nie osłabł. Cesarzowa przenosi się na zimę do Gödöllö. I w tym fakcie można dopatrzeć się nowego dowodu serdecznych stósunków pomiędzy rodziną cesarską a Węgrami.

Paryż, 8 września.

(Pogrzeb p. Thiersa.)

Godzina 5ta i pół.

(Z. K.) W téj chwili wracam z pogrzebu i tylko kilka słów dziś będę mógł wam przesłać, gdyż poczta zaraz odchodzi.

Miałem sposobność znajdować się między wszystkiemi znakomitościami i być obecnym całemu obrządkowi.

Porządek panował największy. Ciało zostało wniesione do kościoła Notre Dame de Lorette o godzinie 12 minut 5, lecz ceremonia zaczęła się dopiero 12 minut 25, a ukończoną została pół do 2éj.

Kondukt żałobny udał się ulicą Lepelletier, a następnie wielkiemi bulwarami i bulwarem Voltaire.

Przechodzi pojęcie, jakie tłumy ogromne były nagromadzone na téj przestrzeni, nie mniejszéj jak 7 albo 8 kilometrów, dzielącéj kościół Notre Dame de Lorette od cmentarza du Père Lachaise.

Między reprezentantami obcych mocarstw dostrzegłem ambasadorów: ks. Orłowa, z ambasady niemieckiéj pierwszego radzcę p. Wesdehlen, Kalifa baszę i jeszcze kilku innych, których nie znam.

Tłum senatorów i deputowanych, owych sławnych 363.

Wiktor Hugo otoczony przez licznych swoich wielbicieli.

Gambetta w surducie, głowa do góry, spoglądał na wszystkich jakby z pogardą. Przy wyjściu z cmentarza przyjęty był hucznemi okrzykami na cześć rzeczypospolitéj i jego własną.

Zaraz za senatorami i deputowanymi postępował deputat z Belfortu, niosąc chorągiew z czarnego aksamitu z napisem: „Belford à Mm. Thiers.“

Na cmentarzu było kilka mów. Przemawiał p. Grevy, Juliusz Simon, pan de Sacy z Akademii francuskiéj, p. Vuitry i p. Pothuau.

Na lewéj stronie wozu żałobnego przywieszoną została ogromna korona z fiołków i kamelii z napisem: La jeneusse de Pari à M. Thiers. Miała ona przynajmniéj 2 metry średnicy.

Załoga paryska tworzyła awangardę i aryergardę całego konduktu żałobnego.

P. S. Podobno pojutrze w poniedziałek dziennik oficyalny wyznaczy dzień wyborów. Zatém w naszéj środowéj korespondencyi przepowiedzieliśmy ten wypadek.

Jutro detaliczne szczegóły.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Energiczny rzut armii tureckiéj naczelnego wodza Mehemeda Alego baszy, sygnalizowany już w ostatnim numerze naszego pisma, potwierdza się z wielu stron wraz ze wszystkiemi korzyściami, jakie zwycięztwo to za sobą pociąga. Telegram Mehemeda, umieszczony w przeszłym numerze pod Przeglądem, donosi o pobiciu Moskali ze stratą 3000 ludzi pod Kechlową. Dziś mamy już oficyalne doniesienie rosyjskie, datowane z Górnego Studenia, przyznające się do klęski, jakkolwiek, naturalnie, z pewnemi modyfikacyami. Telegram moskiewski powiada:

Dnia 5 września uderzyli Turcy na nasz korpus ruszczucki na całéj linii, przyczém główny atak zwrócili na Kazlewo i Oblanowo. Pierwszy atak na Kazlewo wykonany był w 15 batalionów, 18 szwadronów i 23 działa. W czasie bitwy wzmagały się jeszcze siły tureckie w liczbie. Nasza kolumna pod Kazlewem w sile 5 batalionow, i 8 szwadronów z artyleryą trzymała się mocno, została jednak po sześciogodzinnéj zaciętéj walce zmuszoną do odwrotu na Ostrycę. Kolumna nasza pod Oblanowem, również przez wielkie siły nieprzyjacielskie zaatakowana, odparła wszystkie natarcia i umocniła się w swojéj pozyzyi. Turcy na oba skrzydła naszéj linii obronnéj ruszczuckiéj szli zaczepnie, mianowicie koło Kadikiöi i Popkiöi, atoli nie jest jeszcze wiadome, czy to był rzeczywisty atak lub tylko demonstracya.

Kazlewo, wzmiankowane w powyższéj depeszy, jest tą samą Kochlową, o któréj mówi Mehemed, a zwane jest w innych jeszcze doniesieniach Kocelowem; właściwa spolszczona nazwa téj miejscowości jest Kozłowa i tak ją téż używać będziemy. Kozłowa tedy leży o cztery mile od traktu Ruszczuk Tirnowa. Zachodzi więc pewna wątpliwość geograficzna, czy wobec tego prawdopodobném jest, aby Turcy już samą najbliższą okolicę Bleli, mianowicie Obretnik i Monatyr zająć mogli, jak to utrzymywały telegramy: z Szumli Agencyi Havasi wiedeński Tagblattu, podane w przeszłym numerze naszego pisma. Temu ostatniemu faktowi przeczą energicznie dzienniki przychylne sprawie moskiewskiéj, uważając go poprostu za wymysł reporterski. Jakoż w saméj rzeczy wątpliwość ta, wobec fizycznych warunków przestrzeni i czasu, ma za sobą wszelkie uzasadnienie. Nie przesądzając téj kwestyi — najbliższe bowiem dni wyjśnią ją pozytywnie przez dalszą akcyą, — zaznaczyć wszakże należy, że to jest faktem, iż zwycięstwo nowe Mehemeda Ali baszy postawiło armią następcy tronu rosyjskiego w położenie nie do pozazdroszczenia.

Szczegółów o bitwie pod Kozłową niema jeszcze. W Köln. Ztg tylko spotykamy wzmiankę, że Turcy zaatakowali 12 korpus moskiewski od samego rana w dwóch oddziałach i że główna bitwa wrzała pod wioską Kozłową, leżącą u stóp wzgórz, ciągnących się nad Czarnym Lomem, nad drogą, idącą z Ruszczuku do zdobytego już 4 bm. Kadikiöi. Około 10 godzin trwała walka, która rozpoczęła się wzięciem mostu na rzece. Postęp Turków był wolny, lecz pewny; w rezultacie, ku wieczorowi Moskale za Lom wyrzuceni, gdzie w pozycyach poczęści ufortyfikowanych się osadzili.

Według dalszych doniesień z Szumli mieli Turcy, mianowicie dywizya Medżib baszy, zająć w okolicy Kozłowéj Ostrycę, dywizya Fuad Kara Urbaka (o milę na północ-zachód Kozłowéj) a dywizya Assef Oblanowę, miejscowość wspominaną w depeszy moskiewskiéj, która jakoby po bitwie pod Kozłową pozostała w ręku Moskali. Oblanowa (Ablanovasi) stanowiła węzeł komunikacyjny korpusów moskiewskich: 12go (korpus ruszczucki) i 13go, stykającego się dotychczas z korpusem 12ym od południa przez miejscowości Orendzik, Gugowo i Kowacica — i wszystkie dywizye maszerują ku Jantrze.

Z powodu ostatnich wypadków na teatrze wojny nad Lomem moskiewskie kierownictwo wojenne podlega znowu bardzo ostréj krytyce w dziennikach. Presse wiedeńska, którą klęski moskiewskie oburzają do żywego, powiada, że widać, iż przednie straże Moskali przedsiębiorą za mało rekonesansów, albowiem niepodobna wyjaśnić tego, że Turcy od 21 sierpnia jednym ciągiem przeważnemi siłami nacierają. O kawaleryi moskiewskiéj, która stanowi wyborny materyał, bardzo mało co słychać; chyba, że ta służy tylko do bezpieczeństwa i parady w rozmaitych głównych kwaterach. W takim razie nie dziwi to, że z półtuzinem wielkich i małych książąt jest wiele do czynienia.

W. ks. Włodzimierz podczas pędzenia jenerała Leonowa przez wojska Mahmeda stracił całe swoje przybory polowe, a wedle korespondenta Daily Telegraph, sytuacya była tam do tego stopnia naprężoną, że gdy Leonów natarczywie słał po posiłki, wyprawiono nawet te oddziały, które były przeznaczone do strzeżenia osoby samego cara (?), tak że batiuszka Aleksander został w głównéj kwaterze tylko ze swoim sztabem i otoczeniem w odległości jednego dnia (?) marszu od nieprzyjaciela. Niezadowolenie w wojsku — jak piszą angielscy sprawozdawcy — jest ogromne. Żołnierze sami wołają: „dajcie nam lepszych jenerałów, a będziemy się bić lepiéj.“

Niemniéj żywy ruch sygnalizują już od paru dni wokoło Plewny, gdzie skombinowane korpusy moskiewsko-rumuńskie usiłują wyrugować Osmana, — atoli danych o wypadkach w téj stronie nie ma do téj chwili żadnych. Dzienniki nadmieniają tylko, że przeniesienie głównéj kwatery moskiewskiéj z Górnego Studenia do Bulgareni, daléj na zachód, stoi w związku tak z operacyami przeciw Osmanowi, jak i z postępowaniem naprzód Mehemeda Alego. W razie wygranéj Osmna baszy w spodziewanéj a w téj chwili już atoczącéj się wielkiéj bitwie uważaćby można Moskali za ostatecznie pobitych.

Podług telegramu Polit. Corr z Bukaresztu d. 9 bm. miał być 20tysięczny korpus turecki, dążący (skąd?) na pomoc Osmanowi baszy, odcięty przez kolumny moskiewskie pod wodzą jenerała Mirskiego.

Najnowszy telegram, donoszący o trwającéj bitwie pod Plewną, zamieszczamy pod Przeglądem.

Pod Łowaczem musiało téż przyjść do ponownego starcia. Sygnalizują o tém ogólnikowo, jako o pogłoskach z Carogrodu, a oficyalny telegram moskiewski z głównéj kwatery donosi, że Turcy próbowali ataku z Mirki na Łowacz, zostali jednak po 4godzinnéj utarczce odparci. Równocześnie uderzyli na Maren w pobliżu Eleny, gdzie także ich odparto.

Z innéj strony dochodzi pogłoska, że Osman basza wyruszył był w 48 batalionów na Łowacz, który zajęty ma być przez 40,000 (?) Moskali. Bliższych wiadomości nie ma jednak żadnych.

O zdobyciu Łowacza przez Moskali podaje korespondent Daily News szczegóły następujące:

Moskale w sile 22,000 ludzi, składających się z 2 dywizyi, brygady strzelców z Gabrowy, jednéj brygady 3éj dywizyi, jednéj brygady kozaków, będących pod dowództwem Skobielewa, zwyciężyli 7tysięczną załogę Łowacza. Skobielew w przeddzień pod wieczór zdobył pozycyą na północ-wschód od Łowacza, przez co miasto stało się niemożliwém do utrzymania. Podczas nocy cofnęli się Turcy na wzgórza po za miastem i oczekiwali ataku, który z brzaskiem dnia rozpoczęła artylerya moskiewska. Atak był tak prowadzony, że artylerya moskiewska zajęła pozycyą, przez którą łańcuch wzgórz, zajmowanych przez Turków, został izolowany i odwrót ich w stronę Bałkanów odcięty. Turcy stawiali silny opór i dopiero po zaciętéj walce piechoty, pod zachód słońca, zostali wyparci. Odwrót do Plewny udaremniła im artylerya, skutkiem czego cofnęli się w tył, ścigani przez kozaków.

Moskale podają straty swoje przy zdobyciu Łowacza na 1000 ludzi. Z wyższych oficerów poległ dowódzca pułku Pskowskiego, pułkownik Kusow i dowódzca 11 batalionu strzelców pułkownik Kirdam. — W walkach z Ejubem baszą nad Łomem poległ jenerał dowodzący kawaleryą moskiewską.

Jak ważnym punktem jest Łowacz, wskazuje przypominana obecnie przez niektóre dzienniki broszura austryackiego majora sztabu Prohesch von Osten, napisana jeszcze w roku 1826, gdy się spodziewano wyjny moskiewsko-tureckiéj, która wybuchła dopiero w r. 1828. Broszura ta i dziś jest ciekawa, a wypadki wojny teraźniejszéj stwierdziły trafność spostrzeżeń Prohescha. O Łowaczu powiada autor:

Manewr na Adryanopol jest ulubionym tematem naszych strategów; obiecują sobie z tego niesłychane korzyści. Przedewszystkiém jednak, dopóki w Widdynie stoi armia turecka, korpus rosyjski, ruszający ku Bałkanom, powinien mieć niesłychane oko na ową armią. Rosyanie muszą wprzód zająć i obsadzić Łowacz i Plewnę, by zabezpieczyć swoje skrzydło. Pomimo tego dowódzca naczelny turecki nie potrzebuje zbyt się trwożyć tym marszem na Adryanopol, jeżeli tylko silnie siedzi w Szumli, a zwłaszcza baczy na Dunaj. Na Dunaju, a właściwie w czworoboku fortec, leży los kampanii. Dopóki Turcy tam się trzymać mogą, dopóty nie są zgubieni; zwłaszcza ów ruch na Adryanopol nie wyda szczególnych owoców. Armia atakująca może stanąć pod tém drugiém miastem Turcyi tylko w sile uszczuplonéj i ciężko jéj będzie brać miasto, jeżeli tylko coś dla jego obrony zrobiono i jako tako ufortyfikowano etc.

Jako najważniejszą z twierdz czworoboku, a przynajmniéj taką, któréj wzięcie wszelki stanowczy ruch naprzód poprzedzić winno, Prokesch uważa Ruszczuk, nazywając go ogniwem, za pomocą którego armia turecka trzyma się Dunaju, trzpieniem, około którego ruchy swe odbywać może. Te porównania są trafne, bo i dziś Ruszczuk jest trzpieniem, koło którego Turcy odbywają swe ruchy ku wyższéj Jantrze. Tak więc już przed laty 50 ważność Łowacza nie uszła bacznego oka strategików, a to uwydatnia znaczenie ostatniego zwycięztwa Moskali.

Na przeciwnéj stronie Plewny musiały już zajść ważniejsze starcia. Już d. 7 bm. donoszono o silnych rekonesansach tureckich przeciw skrzydłu moskiewsko-rumuńskiemu. Podczas jednego z tych rekonesansów przyszło do żwawéj utarczki pod Trstenik wsią położoną na północ-wschód od Plewny. Spotkanie to dało powód do pogłoski o wielkiéj bitwie, która jednak w owéj chwili miejsca nie miała, jakkolwiek już na dzień 7 bm. spodziewane było rozpoczęcie akcyi. Stanowiska obu armii są te same, jak przed kilku dniami, tylko Turcy umocnili jeszcze swoje pozycye, mianowicie urządzili wysunięte przednie oszańcowania na wzgórzach pod Griwicą, Radisowem i Etropolem.

Siły moskiewsko-rumuńskie koło Plewny obliczają na 120,000 ludzi. Są to korpusy 4ty, 11ty i 9ty (ostatnie dwa, które ucierpiały znacznie, zostały przez nowo nadeszłe posiłki skompletowane. Oprócz tego znajdują się tam oddziały korpusu 5, dwie brygady strzelców, trzy dywizye kawaleryi i lotny korpus Skobielewa. Korpus rumuński liczą na 30,000.

W Bałkanach — wedle dzisiejszych znów wiadomości — ma być „zupełnie cicho.“ Sulejman basza znajduje się w Kazanłyku, zajęty reorganizacyą swego korpusu, pozycye jednak zdobyte w około Szypki zatrzymał obsadzone. — Zródła rosyjskie podają ogólną stratę swoją w Szypce dotychczas na 135 oficerów i 4,722 żołnierzy.

O stanie zdrowia armii rosyjskiéj podaje korespondent Pressy niektóre daty, wyjęte z urzędowego sprawozdania, wedle którego stan chorych czyni wogóle 1½ procent liczby ogólnéj armii. Korzystny ten rezultat, pominąwszy kwestyą ścisłości wykazu urzędowego, osłabia się znacznie tém, że obejmuje on tylko liczbę chorych znajdujących się w szpitalach polowych, z pominięciem zupełném chorych, których wysyłają do Rosyi. Ci ostatni są to ciężko chorzy, podczas gdy w szpitalach polowych, w Rumunii urządzonych, mieszczą się tylko mniéj słabi. Z początkiem sierpnia liczba ich wynosiła wogóle 5776, z których 1260, t. j. ¼ chorych na syfilis. Tyfusowych było 335, febrycznych 625 ludzi, reszta na inne choroby, jako to: szkorbut, katary itd. Przy końcu sierpnia, po redukcyi liczebnéj wyzdrowiałych i zmarłych z nowoprzybyłymi do szpitalów polowych, znajdować się miało w nich 4580 ludzi. Sześciu jenerałów musiało złożyć komendę z powodu choroby.

Oprócz wypadków na głównéj widowni wojny w Bułgaryi, mamy jeszcze do zanotowania dziś następujące telegramy:

Bukareszt, 7 września wieczorem. Ostrzeliwanie Ruszczuka, które wczoraj przed południem zawieszono, zostało wznowione po południu od godz. 3 do 7. Turcy utrzymywali ogień przeciw Giurgiewu, gdzie strzały ich wyrządziły znaczne szkody. Dziś rozpoczęto ogień o godz. 9 rano, odkąd trwa daléj.

Wiedeń, 8 września rano. Telegram Pressy z Jass przez Ickany: Marsz gwardyi rosyjskiéj jest w pełnym rozwoju. Kawalerya przekroczyła Prut pod Skuleni i kontynuuje daléj marsz, bez użycia kolei żelaznéj. Piechotę i artyleryą przewożą w większéj części koleją. Komendant kawaleryi gwardyi jenerał Gurko przybył tu dzisiaj.

Sistowa, 6 września (przez Bukareszt). Telegram Pressy: Awangarda rosyjskiego korpusu gwardyi przybyła do Frateszti.

Warszawa, 7 września. (Telegram Pressy). Przed wymarszem na plac boju stacyonującego tu pułku grenadyerów „cesarza Wilhelma“, otrzymał pułkownik tegoż od właściciela pułku, cesarza niemieckiego, następujący telegram: Serdeczne pozdrowienie pułkowi. Spodziewam się wraz z Wami, że chorągiew pułku okryje się w teraźniejszéj wojnie jeszcze piękniejszym wieńcem wawrzynu, oraz, że pułk postawi się w walce tak samo świetnie, jak moi żołnierze przed siedmiu laty. Niech Bóg opiekuje się Wami i pułkiem. Wilhelm.

Politische Correspondenz donosi, że Moskale pod Słobozyą ustawili jakieś olbrzymie działo, które już trzy baterye tureckie miało zmusić do milczenia.

Charakterystyka moskiewskiego sztabu. Korespondent Daily News podaje następnjący obraz moskiewskiego sztabu jeneralnego:

W. ks. Mikołaj jest żołnierzem w całém znaczeniu wyrazu. Umie on zjednać sobie miłość żołnierzy i oficerów. Posiada wielkie zdolności taktyczne, bystry pogląd w czasie bitwy i na placu boju jest sam doskonałym wodzem; lecz z téj roli wyklucza go stanowisko naczelnie dowodzącego, a jako taki nie jest dość dobrym strategikiem, albo téż ma za mało zaufania w siebie samego, aby silną dłonią dzierżyć kierownictwo kampanii. Pozostawia on to jenerałom Niepokojczyckiemu i Lewickiemu. Niepokojczycki więc patrzy i uważa na wszystko, nadzoruje wszystko, wie wszystko i — nie mówi nic. Nie daje on żadnéj rady, jest głuchy. Wojsko jest powszechnie tego zdania, że jenerał dla tego nic nie mówi, że nic nie wie. (Dotychczas utrzymywano, że właśnie w. książę nie chce słuchać swego mentora i dla tego błędy popełnia ciągle; to zdaje nam się prawdopodobniejszém. P. R.). Lewicki robi więc wszystko, a sposób, w jaki prowadzi on rzeczy, jest aż nadto uderzający. Gdy n. p. oficer stojący na czele biura zbierającego wiadomości o ruchach nieprzyjaciela, zakomunikował mu, że 20,000 Turków maszeruje na Plewnę, — jenerał odpowiedział mu ironicznie: „Czy z pod ziemi wyrośli?“ Gdy mu powiedziano, że Turcy są w zamiarze zajęcia Łowacza, rzekł na to: „Pilnuj pan raczéj swoich rzeczy.“ Lewicki ma swoje własne zapatrywania na siły i rozłożenie wojsk tureckich, a doniesienia, które się z temi zapatrywaniami nie zgadzają, ignoruje zupełnie. Po takim człowieku nie można, naturalnie, niczego oczekiwać, jak to dowodzi cały przebieg kampanii aż do chwili dzisiejszéj. Człowiekiem, na którego wszystkich oczy się zwracają teraz — jest jenerał Dragomirow, który jest ranny, nie może więc dowodzić w polu, lecz nie tak ciężko, aby nie był w stanie kierować kampanią. Niezadowolenie w armii wzmogło się jeszcze przez nominacyą ks. Karóla rumuńskiego, obcego i nie mającego żadnego wojskowego powołania, dowódzcą armii pod Plewną. Jako powód téj nominacyi podają, że książę panujący nie może przecież zostawać pod rozkazami zwykłego jenerała. Jest to kwestya etykiety, ale ludzie, którzy mają wszelkie widoki być jutro zabitymi przy szturmie na szańce tureckie, nie chcą rozumieć ważności takiéj etykietalnéj sprawy. Sądzą oni zawsze, że jeśli książę chce brać udział w wojnie, toć powinien walczyć na takiém stanowisku, do jakiego uprawnia go wiek i wykształcenie jego wojskowe. Wiedzą oni nadto, że w razie zwycięstwa, jemu, księciu dostanie się w udziale sława, podczas gdy w razie przegranéj, zarzuty spotkają tylko szefa sztabu, jenerała Zotowa.

---

* **Okrucieństwa moskiewskie.** Korespondent Timesa z głównéj kwatery tureckiéj armii bałkańskiéj, donosi znowu o oburzających, iście zwierzęcych okrucieństwach, dokonanych przez kozaków w spółce z Bułgarami. Wiadomość ta datowana jest z Hain-Bogas, dnia 16 sierpnia, zatém po wyrzuceniu Moskali z południa Bałkanów przez Sulejmana baszę.

Wczoraj — pisze korespondent — zostaliśmy przez Sulejmana baszę wezwani, udać się do pewnéj wsi, która była w ostatnim tygodniu widowiskiem strasznych okrucieństw, spełnionych przez Bułgarów. Utrzymują, że Bułgarom pomagali kozacy, lecz za to nie mogę zaręczyć. Najnowsze to okrucieństwo miało miejsce we wsi Uflana (Offandlik) na drodze do Kazanłyku. Była to miejscowość kwitnąca, więcéj na miasteczko podobna, licząca 3500 mieszkańców, który, sądząc po niewielu pozostałych domach, musieli mieć się bardzo dobrze. — Od 14 lipca do 8 sierpnia znajdowała się armia moskiewska, a przynajmniéj jéj oddziały w okolicy obejmującéj na niewielkiéj przestrzeni doliny Tundży 7—8 miasteczek, które w tym czasie zostały zburzone a mieszkańcy zmasakrowani. Od tego zaś czasu datuje się początek okrucieństw popełnianych przez Bulgarów w miejscowościach, gdzie Moskale nie byli. — W Offandliku znajdowałem się w towarzystwie korespondenta Daily Telegraph, jednego majora tureckiego, eskorty z niewielu żołnierzy i naszego służącego. Wszyscy stanęliśmy, jak wryci, uderzeni widokiem zamordowanéj dziewczyny, — słowa nie mogąc wymówić. Widok ofiary, którą nawet psy uszanowały od pożarcia, przedstawiał rysy uderzającéj piękności; regularność form, harmonia linii przez bladość śmierci zdawały się jeszcze spotęgowane. Ciało dziewczęcia było zupełnie zniszczone a członki przez głębokie cięcia zrąbane.

Za daléj kobiety aleźliśmyi dzieci w studni. Ile trupów tam leżało, nie mogliśmy ściśle skonstatować, ponieważ nie kazaliśmy ich wydobywać. Musiała to być jednak spora liczba; wedle opowiadania ocalałéj staréj kobiety, która nas do tego miejsca prowadziła, wrzucono w studnią 12 do 15 samych kobiet. Ze zgodnego opowiadania wszystkich, którzy byli świadkami mordu, wypada, że dokonali takowego Bułgarzy wspólnie z kozakami — niektórzy twierdzą, że nawet było dwóch oficerów kozackich — którzy po odwrocie armii regularnéj nadeszli. Spędzili oni wszystkie młode kobiety i dziewczęta i zamknęli w dwóch większych domach, poczém mężczyzn wypędzili z miasteczka, nastrzelawszy wielu. Następnie rzucili się rabować i palić, przytém mordując, kto się jeszcze nawinął. Zamknięte w domach kobiety były najhaniebniéj sponiewierane; 15 osób z tych nieszczęśliwych zabito, inne Bułgarzy, uchodząc przed ścigającém wojskiem Sulejmana, uprowadzili z sobą w góry. Powracając, napotkaliśmy jeszcze 120 trupów tureckich, zabitych, sądząc z ran, bagnetami, szablami i strzałami karabinowemi. Ciała te leżały w grupach po 40 do 50 w części i mniejszych, razem. Wszyscy ci ludzie byli widocznie z zimną krwią, bez oporu zbrojnego, zamordowani. Pomiędzy ofiarami było wiele ludzi bardzo starych. Czy tu byli Bułgarzy czy kozacy, na to nie ma żadnego dowodu.

Manifest księcia Karola rumuńskiego do armii, wydany jako rozkaz dzienny po przekroczeniu Dunaju, opiewa jak następuje:

Zołnierze! Rok już minął, jak wojna u Dunaju granicom naszym zagraża. Do zasłonięcia ich, was kraj powołał. Posłuszni temu wezwaniu, opuściliście wasze domy z tém przeświadczeniem, że od wypełnienia przez was obowiązku zawisła przyszłość Rumunii. Dopóki operacye wojenne toczyły się zdala od granic naszych, byliśmy zagrożeni tylko przez wtargnięcie band rozbójniczych i mogliśmy ograniczyć się na ubezpieczeniu naszego własnego wybrzeża rzeki. Obecnie jednak wojna się zbliża do granic naszych, a gdyby Turcy mieli zwyciężyć, jest to widoczne, że Rumunia zostałaby wystawioną na zniszczenie najazdu. W takich okolicznościach, aby kraj nasz od dzikiego ochronić napadu, staje się powinnością naszą iść naprzód, spotkać nieprzyjaciela na jego terytoryum. Zołnierze rumuńscy! Wiecie, co cierpiał kraj w tych dwóch stuleciach, kiedy mu wydarto środki obrony praw swoich na polu walki. Teraz zyskujecie znowu sposobność okazać męstwo wasze wobec całéj Europy. Naprzód więc! Podejmujemy dziś wojnę wzorem przodków naszych — a ręka w rękę z dzielnymi wojownikami jednego z największych państw świata. Jakkolwiek słaba liczbą, pewien jestem, że armia rumuńska odznaczy się karnością i walecznością. Złożycie dowód, że Rumunia godną jest tego stopnia, jaki się jéj w rzędzie narodów europejskich należy. Jest to także przekonaniem cesarza wszech Rosyi, i na téj zasadzie będą Rumuni nietylko obok Rosyan i w jednym walczyć celu, lecz nawet najwyższe dowództwo obu armii pod Plewną mnie powierzone zostało. Jest to zaszczyt, który spada na kraj cały. Niech rumuńska chorągiew powiewa nam zaszczytnie na polach walki, na których przodkowie nasi od wieków walczyli w obronie praw i wolności.

Naprzód więc żołnierze rumuńscy! naprzód z męstwem i odwagą, a wkrótce powrócicie do waszego kraju i do waszych rodzin, oswobodzonych przez was, z pokłoskiem od całego narodu.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny.** Moskale zrezygnowali ostatecznie z zaczepnego działania i ograniczają się na umocnieniu obrony, jak to widać z następującego telegramu:

Londyn, 9 września. Biuro Reutera donosi z Erzerum: Moskale wysyłają z Aleksandropola działa pozycyjne do obozu w Baidivaran, dla wzmocnienia swych pozycyi przed atakiem Muktara baszy. Jenerał Tergukasow fortyfikuje stanowiska swoje nad Igdyrem.

Sułtan wystósował do Muktara baszy telegram dziękczynny za bitwę pod Gediklar.

Muktar donosi, że Moskale naruszyli znowu przepisy prawa wojennego, strzelając na lazaret pod flagą czerwonego półksiężyca. Nadto żołnierze czerwonego półksiężyca, którzy się udali na wzgórze Kisil Tepe dla zebrania poległych, powitani zostali ogniem karabinowym.

Z Petersburga donosi telegram oficyalny:

Karazar, 9 września. W nocy z 6 na 7 b. m. ochotnicy z naszéj kawaleryi regularnéj zrobili świetny napad na obóz kawaleryjski Muktara baszy, przyczém zadali Turkom stratę 60 ludzi i zabrali znaczną ilość koni i karabinów. Gdy nasi się cofnęli, Turcy ścigający ich natknęli się na nasz dagestański pułk kawaleryi, przyczém nieprzyjaciel znowu poniósł znaczne straty. Z naszéj strony było 11 rannych. Pod Kabuletrokoin rozpoczęli Turcy dnia 3 b. m. utarczkę artyleryą; dowódzca kaukaskiego batallonu strzelców, major Kakejew, został przy téj sposobności ranny.

NIEMCY.

* Berlin, 9 września. Dzienniki „liberalne“ wzięły bardzo Germanii za złe, że w znanym, bo przez nas na tém miejscu powtórzonym artykule mówiła o nadziejach, jakie mogą mieć Polacy otrzymania samodzielności dla swéj ojczyzny, i zarzucały jéj wogóle brak patryotyzmu przez przyznanie się do sympatyi dla Polaków. Na to odpowiada dziś Germania w streszczeniu jak następuje:

Czy to jest niepatryotycznie, jeżeli się życzy ujrzeć ojczyznę swą wolną od przekleństwa, jakie za sobą pociąga niesprawiedliwy czyn i zgubne jego skutki? Jak dla indywiduum dobre moralne sumienie, tak téż i dla państwa najszacowniejszém dobrem jest czyste polityczne sumienie. Poczuwanie się do politycznéj winy nie pozwala doprowadzić do pokoju, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz, zachęca do pomnażania niesprawiedliwości, ażeby tylko obronić niesprawiedliwie nabytą posiadłość i wikła w wojny i w awantury. Polityka niesprawiedliwości i gwałtu może się otoczyć kłamliwą świetnością i zaćmić oko, skierowane jedynie na zewnętrzną stronę; lecz nie może udzielić zadowolnienia i prawdziwéj wolności, które stanowią wyłączne szczęście narodów. Co założoném zostało przez niesprawiedliwość i gwałt, to téż tylko niesprawiedliwością i gwałtem utrzymać można. Któżby śmiał zaprzeczyć, że podziały Polski były aktami niesprawiedliwego gwałtu i że mianowicie Prusy nie posiadały najmniejszego moralnego do tego powodu? A pomimo to nie ma być patryotyczném życzenie, ażeby plama ta startą została, żeby Prusy wolnymi się stały współwiny w zbrodni moskiewskiéj! Taką jest „liberalna“ logika, „liberalna“ moralność, „liberalny“ patryotyzm. — Lecz pominąwszy już prawa estetyki, do których zastosowanie się jest wyłącznym warunkiem przedwstępnym do szczęśliwego, międzynarodowego życia ludów, naga polityczna konieczność, doradzaćby powinna państwu pruskiemu przy-

wrócenie potężnéj, wojennosilnéj i zdolnéj do oporu Polski i oddanie téjże swych polskich prowincyi, ponieważ bez nich Polska obejść się nie może. Moskwa jest barbarzyńcem, zagrażającym Europie; reprezentuje ona panslawistyczną myśl, przez którąby Austrya upaść musiała; posiada azyatycką chęć zdobywczą, z jaką już nieraz zapuszczła swe zagony po Europie, mordując i niszcząc. Prusy i Austrya powinny przedewszystkiém stać zawsze na straży przeciwko takiemu sąsiadowi a podobna straż nie pozwoli nigdy na rozbrojenie Europy. Dopiero kiedy samodzielna, silna Polska obejmie straż nad częścią świata ku wschodowi, będą się mogły inne państwa pokojowo urządzić. Nieszczęśliwy zresztą ten kraj, który Prusy a przez nie Niemcy skuwa z polityką moskiewską, pochodzi jedynie z owéj wspólnie na Polsce popełnionéj zbrodni. Połączenie to ciąży bardzo na polityce niemieckiéj a przecież zerwać go nie może, dopóki Prusy mają wspólny z Moskwą interes trzymania Polski we więzach. Skoro zaś oddadzą część swą Polski Polsce, natenczas się uwolnią od wszelkich względów ku Moskwie a wolność ta więcéj zaiste jest warta, jak posiadanie kilku niezadowolnionych obszarów ziemi.

Następnie przechodzi Germania do przyszłego ukształtowania się Polski i twierdzi, że, ponieważ w trzech zaborach prowincye polskie całkiem różnym podlegają prawom i urządzeniom a zmiana niezwłoczna wszystkiego na jednę modłę byłaby prawie niemożebną, uależy przeto utworzyć federatywną monarchią lub rzeczpospolitą polską, którą składałyby zwrócone zabory: pruski, austryacki i moskiewski, każdy pod osobnym rządem. Takie ukonstytuowanie się przyszłéj Polski dawałoby ościennym mocarstwom gwarancyą pokojowéj polityki polskiéj, gdyż znaną jest rzeczą, że państwa związkowe nigdy do wojny nie są tak skłonne, jak silnie scentralizowane. Dla Austryi i Niemiec gwarancye te mogłyby być jeszcze bardziéj spotęgowane, gdyby Polacy sobie wybrali na rządzcę dla zwróconego zaboru austryackiego którego z arcyksiążąt austryackich, dla zaboru zaś pruskiego którego z książąt pruskich, lub z dworem tym spokrewnionego. Niemcy zaś, zamieszkali w prowincyach polskich pod zaborem pruskim i austryackim, nie mogliby się żalić, że do Polski przydzielonymi zostali, ponieważ, osiedlając się w nich, wiedzieli, iż się osiedlają na gruncie polskim. — Ponieważ ewentualność, którą się Germania w końcu zajmuje, jest jeszcze zbyt daleką, przeto nie może być zadaniem naszém dziś już roztrząsać, o ile przez nią podany plan odpowiadałby naszéj woli i naszym tradycyom narodowym, zaznaczyliśmy go jedynie na dowód, że organ ten katolicki stale jest sprawie naszéj przychylny, odzywając się prawie sam jeden z całéj prasy niemieckiéj raz po raz za koniecznością odbudowania Polski.

W piątkowym swym numerze zamieściła taż Germania na naczelném miejscu przy okoliczności obchodzenia przez żydów w tych dniach nowego roku rozporządzenie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I z dnia 10 stycznia 1724 roku, nakazujące wydalenie żydów z całéj monarchii pruskiéj, z powodu oszustw, jakich się na chrześcianach dopuszczają. Germania chciała przypomnieć dzisiejszym żydom, że obecne ich postępowanie doszło już równie do tego punktu kulminacyjnego, iż wydania podobnego rozporządzenia ludność chrześciańska mogłaby sobie życzyć, i zarazem zwrócić ich uwagę na niestosowność dokazywania sobie w kraju, w którym są jedynie ludnością napływową. Przewidzieć było łatwo, że podobny artykuł nie znajdzie względów u niemieckiéj prasy „liberalnéj,“ kierawanéj, jak wiadomo, głównie przez żydów. To téż już dziś wystąpiły niektóre tutejsze dzienniki a na ich czele Berliner Boersen Cour. z ostremi wyrzutami przeciwko Germanii, którą naturalnie uważają za reprezentanta obskurantyzmu, zacofania itd.

Ksiądz Ignacy Szymański, odpowiedzialny redaktor Germanii, wypuszczony został z więzienia Plötzensee, po odsiedzeniu jednomiesięcznéj kary, na jaką był skazany za przestępstwo prasowe.

W Foerde, w powiecie Olpe, odbył się dnia 2 b. m. wielki wiec katolicki, na którym przemawiali poseł P. Reichensperger, baron v. Wendt kupiec Fuchs z Kolonii i ksiądz wikaryusz Brill z Attendorn. Baron v. Schorlemer-Alst nie przybył z powodu lekkiéj słabości.

Sejm bawarski zwołany obecnie został na dzień 27 bm. do Monachium.

Cesarz Wilhelm przejeżdżał z całą swoją świtą wczoraj nad wieczorem przez Kolonią, udając się na zamek Brühl, gdzie stanął o godzinie 6¼ wieczorem.

FRANCYA.

* Paryż, 8 września. Duch stronnictwa nie zamilkł nad trumną Thiersa, owszém korzystał ze śmierci tego męża, by wyprawiać swe ohydne hece. Radakalizm nieubłagany postanowił uczynić z pogrzebu wielką demonstracyą republikańską i reklamę wyborczą. Napróżno przedstawiano, że człowiek tak znakomity jest własnością całego narodu, że żadna partya nie może doń rościć sobie wyłącznie prawa, że rząd oddając ostatnią przysługę wielkiemu obywatelowi spełnia obowiązek publiczny w interesie kraju. Duch stronnictwa ani słuchać tego nie chciał. Pani Thiers przyjęła początkowo z wdzięcznością te wszystkie objawy współczucia i dowody uznania ze strony rządu, jakich jéj nie szczędzono, skoro tylko wieść o śmierci jéj męża się rozeszła. Z wzruszeniem wielkiém przyjmowała to wszystko, co rząd przedsiębrał celem uczczenia jéj męża. Komitet jednak lewicy nie długo zostawił ją w spokoju, przypomniał jéj wnet, że polityka nie ma nic do czynienia ze sercem wdowy. Postawiono warunki, jakoby rząd mógł przekraczać prawo i gwałcić reguły ceremoniału przez dekret ustanowionego. Zniewolono ministerstwo do zerwania układów i do usunięcia się. Z nadzwyczajną zręcznością przystąpiono do tego haniebnego manewru. Wysłano do Agencyi Havasa notę, celem zakomunikowania jéj dziennikom. Nota ta rozpoczynała zatarg, zawiadamiając o warunkach, jakie stawiała pani Thiers a właściwie lewica. Utrzymywano, że komitet senatorski zebrał się, aby przyjąć od p. Thiers zapewnienie, że nie przyjmie pomocy ze strony państwa, tylko pod pewnemi warunkami. Tymczasem zebrania żadnego nie było. Lecz po tém ogłoszeniu w dziennikach zerwanie układów było niewątpliwe. Pogrzeb Thiersa musiał być politycznym a nie narodowym. Do rady pani Thiers wybrał komitet lewicy senatorskiéj pp. Barthélemy St. Hilaire, Calmon, Jules Favre. Ci tak pokierowali sprawą, że pani Thiers przyjęcie publicznego pogrzebu przez państwo urządzonego zależnym uczyniła od następujących warunków: 1) aby familia sama oznaczyła osobistości, które trzymać mają końce całunu pogrzebowego i wygłosić mowy; 2) aby członkowie republikańscy rozwiązanéj Izby i lewicy senatu w pochodzie pogrzebowym szli zaraz za familią zmarłego; 3) aby pani Thiers ponosiła sama wszelkie koszta pogrzebu. Ponieważ warunki te sprzeciwiały się prawu o publicznych pogrzebach, oddającemu dyrektywę ceromonii rządowi, pozbawiały pogrzeb Thiersa charakteru narodowéj uroczystości i stronniczym kazało mu służyć celom, prefekt policyi Voisin, upoważniony do pertraktacyi z familią odmówił wszelkiego współudziału rządu a Journal offic. odwołał na rozkaz marszałka dekret rozporządzający uroczystości pogrzebowe w tumie inwalidów. Pani Thiers i jéj doradzcy chcieli następnie kościelne ceremonie odbyć w kościele św. Magdaleny, aby orszak pogrzebowy mógł się rozwinąć na bulwarach. Polecono p. Giraud, członkowi instytutu a przyjacielowi Thiersa, aby się wystarał u Arcybiskupa o pozwolenie. Kardynał Guibert odpowiedział, że gdyby obrzędy żałobne były się odbyły w tumie inwalidów, byłby sam celebrował, ponieważ zaś rząd usunął się zupełnie od pogrzebu, nie tylko sam nie weźmie udziału, ale nadto nie uważa za potrzebne, aby uroczystości pogrzebowe miały się odbyć gdzieindziéj, jak w kościele parafialnym.

Skończyło się tedy na parafialnym kościele zmarłego, Notre Dame de Lorette. Wobec przygotowań ze strony republikanów do wielkiéj manifestacyi stronniczéj nie mógł pozostać rząd bezczynnym. Na wczorajszéj radzie ministrów, na któréj był obecnym komendant Paryża i prefekt policyi, uchwalono wszelkie środki celem utrzymania porządku i stłumienia głośnych demonstracyi nieprzyjaznych. Korzystając z tego, że zmarły był dostojnikiem wysokim w legii honorowéj, wysyła rząd na pogrzeb jako eskortę wojskową całą brygadę, którąby w danym razie wspólnie z policyą zapobiegła wszelkim zaburzeniom. Epizod ten bolesny wywołał ogromne wzburzenie. Dzienniki wszczęły gwałtowną polemikę. Na giełdzie rozszerzano pogłoskę, że Pawła Cassagnac zbito wieczorem przed Grand Hôtel. Cassagnac zaprzeczył téj pogłosce i zagroził, że zastrzeli każdego na miejscu, ktoby się odważył go dotknąć, nadto napisał w Pays przeciwko Thiersowi namiętny artykuł.

Pogrzeb odbył się dzisiaj o oznaczonym czasie. O godzinie 12 w południe ruszył pochód z placu St Georges. Deszcz lał jak z cebra. Mimo to zebrały się ogromne tłumy. Liczne oddziały wojsk eskortowały cały pochód. Kramy pozamykane były po ulicach, któremi szedł pogrzeb. Wśród niezliczonych mas ludzi panowała grobowa cisza. Z placu St. Georges posuwał się ten pochód przez ulice Notre Dames de Lorette i Bourdaloue. W kościele parafialnym stanęła trumna o godzinie 1. Pani Thiers i panna Dosne zajęły miejsca w bocznéj kaplicy. Do kościoła, ponieważ jest szczupłym, wpuszczano za biletami tylko znakomitsze osoby. Po skończeniu nabożeństwa witano Gambettę przy wyjściu z kościoła sympatycznemi okrzykami. Zwłoki zawieziono na cmentarz Père Lachaise przez ulicę Lafitte, Bulwary, plac Chateau d'Eau i bulwary Woltera. Na bulwarach po obydwóch stronach stojące tłumy odkryły głowy przy zjawieniu się trumny i tylko pojedyńcze odezwały się głosy: Vive la Republique. Pani Thiers i panna Dosne jechały w powozie. Za trumną szedł orszak pogrzebowy w następującym porządku: Naprzód ci co nieśli ordery i dekoracye, a daléj mistrze ceremonii, familia, senatorowie, byli deputowani, akademia francuzka, akademia nauk moralnych i politycznych, trzy inne sekcye instytutu, rada jeneralna Sekwany, rada municypalna paryska, deleputacye i delegacye. Na cmentarzu, gdzie również tylko za biletami wpuszczano, przemawiali: Grevy, który przedstawiał parlamentarną karyerę Thiersa. W mowie swéj były prezydent Izby podniósł szczególnie ofiarę z monarchicznych przekonań jaką poniósł Thiers na rzecz republiki, którą za jedynie możliwą formę państwa uważał. Ofiara była dlań bardzo ciężką, patryotyzm jego jednak odniósł zwycięstwo nad wszelkiemi refleksyami. Admirał Pothuau sławił kompetentny sąd Thiersa w sprawach wojskowych. Sacy mówiąc w imieniu akademi francuzkiéj i Vuitry w imieniu akademii nauk moralnych i politycznych sławili Thiersa jako narodowego historyka i znakomitego mówcę. Jules Simon kładł wreszcie w swéj mowie główny przycisk na to, że Thiers uchylał czoła zawsze przed parlamentarną większością. Wogóle uroczystość cała odbyła się bez wypadku, w spokoju i porządku. Mówią, że cała armia paryska i załogi w Wersalu, St. Germain, Compiègne, Fontainebleau i Melun tak zostały rozłożone, aby każdéj chwili mogły być przewiezione koleją do Paryża. Mac Mahon pozostał w Paryżu, podróż swą na południe Francyi odroczywszy do niedzieli. Obawiano się rozruchów, tym więcéj, że wszystkie radykalne komitety z prowincyi wysłały swych ludzi na ten dzień do Paryża.

Większa część obecnych w Paryżu członków dyplomatycznego ciała, a mianowicie: ambasadorowie rosyjski i włoski, posłowie szwajcarski i hiszpański, nowy amerykański poseł Noyes i jego poprzednik Washburne wzięli udział w pogrzebie lecz prywatnie. Pani Thiers towarzyszyła trumnie tylko do cmentarza. Gambetta, którego przy wyjściu z kościoła witano okrzykami, schował się spiesznie pomiędzy innych eksdeputowanych, aby uniknąć dalszych owacyi; opuścił także cmentarz przed mowami. Mowy miały być bardzo umiarkowane i żadnych nie wywołały demonstracyi politycznych. Na cmentarz wpuszczano tylko osoby należące do orszaku pogrzebowego. Tłumy niezliczone zebrane na ulicach zachowały milczenie a głosy tu i owdzie się odzywające: Niech żyje rzeczpospolita! milkły wnet. Nigdzie nie padło żadne podburzające słowo. Miasto wieczorem przybrało zwykłą swą postać.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 10 września. Presse donosi: W Bukareszcie rozbiegła się pogłoska, że Moskale zdobyli dwie linie tureckich pozycyi, wskutek czego Turcy Plewny utrzymać nie zdołają.

Carogród, 9 września. Ks. Reus odwiedził wczoraj z swą małżonką sułtana, — Mukhtar donosi: Na wyżynach Kisiltepe stoczyła kawalerya turecka dowodzona przez syna Szamyla potyczkę z oddziałem rosyjskim, złożonym z kilku pułków dragonów, 2 batalionów piechoty i 1 bateryi. Po kilku atakach Moskale ze stratą 60 ludzi cofnąć się musieli do obozu. Straty tureckie nieznaczne. Z Aleksandropola przybywają codziennie do Kurukdaru dla moskiewskiéj artyleryi posiłki.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W piątek, dnia 31 sierpnia, zjawił się w pomieszkaniu ks. Bąka w Torgawie egzekutor, aby ściągnąć z niego karę 350 mrk. za czynności duchowne odprawione w parafii książskiéj. Nie otrzymawszy rzeczonéj sumy, obłożył aresztem i zabrał ze sobą zegarek, palto, surdut i inne jeszcze przedmioty do ubrania służące. Zacna jednakże pewna rodzina, która wygnańcowi naszemu gościnnego udziela przytułku, nie chcąc, aby przykry los więcéj był pogorszony, złożyła w dniu następnym żądaną sumę, wskutek czego zabrane rzeczy napowrót mu zwrócono.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył mianować radzcę sądu powiatowego Bogusława Müller w Poznaniu radzcą sądu apelacyjnego przy sądzie apelacyjnym w Kwidzynie.

* **O Gietrzwałdzie** i dziejących się tamże zjawiskach cudownych otrzymaliśmy dzisiaj z dwóch wiarogodnych źródeł dokładne, szczegółowe i bardzo zajmujące opisy, dla braku jednak miejsca do jutrzejszego numeru odłożyć je zniewoleni jesteśmy.

* **Gorącéj czci**, jaką przejęci są katolicy całego świata, mianowicie zaś katolicy Polacy do N. Panny Maryi, dali tutejsi ketolicy nowe dowody w dniu onegdajszym, w uroczystość Narodzenia Najświętszéj Maryi Panny, zwiedzając nie tylko bardzo licznie w dniu tym tutejsze kościoły, ale nadto urządzając pielgrzymki do bliższych i dalszych miejsc, za cudowne uważanych. I tak wybrało się kilkaset osób obojéj płci na odpust do Dąbrówki Kościelnéj, drugie tyle do Górki Duchownéj a inni jeszcze podążyli do Gietrzwałdu, ażeby w tém nowém codownem miejscu, na krańcach naszéj ojczyzny, na Warmii, zanieść gorące prośby do Matki Zbawiciela o wstawienie się za nami, tylu dolegliwościami trapionymi. Znaczna zaś liczba niemieckich naszych współobywateli katolików udała się koleją żelazną do Hochkirch pod Głogów, gdzie się również w dniu 8 września uroczysty odbywa odpust.

* **Wczoraj i przedwczoraj** wykonało grono amatorów (Tow. Czeladzi Katolickiéj) w archikatedrze mszą czterogłosową polską, utworu Krogulskiego, pod dyrekcyą p. Nowickiego, który, jak to widać było z zawikłanéj kompozycyi, z niemałemi trudnościami walczyć musiał, aby z dokładnością utwór ten wykonać, za co mu się wszelkie należy uznanie. W katedrze, pozbawionéj prawem o zatrzymaniu pensyi wszelkich funduszy na muzykę, długi czas odbywały się nabożeństwa jedynie przy towarzyszeniu organ. Obecnie za staraniem ks. Tłoczyńskiego i p. Nowickiego, chętnym i gorliwym udziałem amatorek i amatorów, rozbrzmiewa znowu katedra prawie co niedzielę i święta pięknym śpiewem.

* **Ciągnienie loteryi** na rzecz tutejszego ogrodu zoologicznego odbędzie się dnia 15 września o godzinie 2 z południa na starym dworcu kolejowym publicznie przed notaryuszem i świadkami. Wystawa zaś wygrać się mających przedmiotów zamkniętą zostanie dnia 12 b. m. wieczorem, sprzedaż jednakże losów trwać ma aż do dnia losowania.

* **P. Kulwicz** otworzył tutaj ajencyą znanych z wybornego smaku papierosów rosyjskich oraz doborowéj herbaty karawanowéj rosyjskiéj, któréj już funt nabyć można po 3 marki. Przedsiewzięcie to polecić możemy uwzględnieniu pp. kupców jak i osób, które artykuły powyższe w większych zapasach kupować przywykły, bo i osoba p. Kulwicza i źródła fabryki, które reprezentuje, dają wszelką rękojmię, że rzetelnie będą usłużeni. U których kupców tutejszych będzie można nabyć tych artykułów w mniejszych ilościach, p. Kulwicz później ogłosi.

* **Jeden z robotników,** pracujących przy moście Chwaliszewskim, spadł w piątek zrana w rzekę i utonął. Ciała dotąd nie znaleziono.

* **Po ukończeniu manewrów** V. korpusu armii powrócić ma piechota i pionierzy, tam gdzie się to usku tecznić da, koleją żelazną do swoich garnizonów, artylerya zaś i konnica w zwykłych marszach.

* **Młyn Hamernia** pod Główną spalił się wczoraj wieczorem o godzinie 7½.

* **Kradzieże.** Zonie mularza, mieszkającéj przy ulicy Wrocławskiéj, skradziono z zamkniętego pokoju przez otworzenie drzwi wytrychem obrączkę, oznaczoną R. L. 1877 i inny złoty pierścionek z 5 kamyczkami granatowemi. — Woźnicy na Górnéj Wildzie z niezamkniętéj stajni srebrny zegarek cylindrowy, oznaczony 22,415.

* **Pokaleczenia.** Pewnego wyrobnika z Poznania zbili w zeszły czwartek inni robotnicy w pobliżu Poznania tak okropnie, że go trzeba było przyjąć do lazaretu miejskiego, w którym nazajutrz wskutek otrzymanych ran umarł, — Inny parobek pokaleczony został dnia 2 b. m. w Jerzycach przez parobków tak, iż oddany być musiał do lazaretu Sióstr Miłosierdzia na kuracyą. — W jatkach mięsnych na Starym Rynku przyszło w piątek do zaciętéj bójki pomiędzy kobietami sprzedającemi mięso, przyczém jedna z nich znaczne odniosła rany.

* **Na łąkach za Bernardynami** znaleziono w czwartek zeszły po południu człowieka prawie skostniałego, który téż nazajutrz w lazarecie miejskim umarł, rażony paraliżem na mózg.

* **Nad koleją poznańsko-pilsko-belgradzką** rozpoczęły się obecnie roboty i w bliskości grodu naszego; sypią bowiem tu wysoką tamę, rozpoczynającą się pomiędzy Sołaczem a Gołęcinem, przez dolinę Bogdanki do nasypu starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj, w pobliżu cegielni p. Freundenreicha. Szyny nowéj téj kolei wychodzić będą od centralnego dworca wiaduktem przed bramą Królewiecką na wysokiéj tamie kolei starogardzkiej na północ od Jerzyc, tuż obok szyn pomienionéj kolei a ztamtąd w pobliżu cegielni p. Freundenreicha odłączą się i poprowadzone zostaną daléj przez dolinę Bogdanki na tamie, która się obecnie sypie.

* **Wielka złośnica.** Przed pewnym czasem aresztowano na tutejszym dworcu kobietę, nazwiskiem Kunegundę Iglińską, za wałęsanie się; stawiała ona jednakże przytém taki opór, że ją trzeba było związać i na taczkach przy asystencyi czterech ludzi do miasta przywieść. W więzieniu policyjném, do którego ją zamknęli potłukła wszystkie szyby i podruzgotała sprzęty więzienne, tak, że ją musiano na nowo związać. Jako oskarżona o opór przeciwko władzy państwowéj zaprowadzona w zeszły czwartek przed wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego wybiła również kilka szyb, wyzywała i używała jak najsprośniejszych słów i to takim głosem, że ludzie na ulicy stawali, pojąć nie mogąc, zkąd na sądzie do takiego przyjść mogło hałasu. W skutek tego trybunał kazał ją odprowadzić napowrót do więzienia a wyrok wydał zaocznie, skazujący ją na 10 miesięcy więzienia.

* **W Kotowie** pod Poznaniem spalił się w roku zeszłym gospodarzowi Płotniakowi stóg z słomą i stodoła z zbożem. Teraz się wykrywa, że ogień pod stóg podłożyć miał siedmioletni syn wyrobnika Kucharskiego z namowy 13letniéj swéj siostry, która wiedziała, że rodzice jéj gniewają się z Płotniakiem. Dziewczę to aresztowano a śledztwo wykryje, o ile rzeczywiście jest winną.

* **Rząd** wydał przepisy, jak się obchodzić z bydlętami i ptastwem, prowadzonemi, pędzonemi lub wiezionemi na rzeź. Nie wolno mianowicie znęcać się nad zwierzętami, bić lub kopać nogami, kaleczyć i szczuć psami. Na wózkach mogą być zwierzęta tylko wtedy związane, gdy grozi niebezpieczeństwo, że zerwałyby się z wózka i mogłyby komu szkodzić. Zwierzęta związane na wózkach muszą być tak ułożone, aby głowa ich była oparta a nie wisiała przez drabkę. Rzeźnicy, nie przestrzegający tych przepisów, męczący bydlęta, będą karani aż do 30 marek lub odpowiedniem więzieniem.

* **Doktora Guttmann'a,** dyrektora gimnazyum śremskiego, przeniesiono w tym samym charakterze do gimnazyum w Bydgoszczy.

* **Pomiędzy Szamotułami a Wronkami** przejechał pociąg południowy dnia 2 b. m. pewnemu dzierżawcy dóbr z tamtejszéj okolicy 17 maciórek-owiec.

* **Piszą nam** z Ostrowa: Ostrowskie gimnazyum pod względem egzaminów dojrzałości od wielu lat bardzo pomyślnemi cieszy się rezultatami, gdyż zwykle wszyscy egzaminanci otrzymują świadectwa dojrzałości. Podobnież i w tym roku egzamin bardzo pomyślnie wypadł. Dwunastu zgłosiło się do egzaminu i prace piśmienne w ogólności były nadzwyczaj zadawalniające, jak to p. radzca Tschakert przy egzaminie ustnym oświadczył. Wszystkich przypuszczono do ustnego egzaminu a jednego nawet uwolniono od ustnego i wszyscy otrzymają świadectwa dojrzałości. Między tymi, którzy złożyli egzamin, jest 6 Polaków, pp. Daszkiewicz Bronisław, Graeve Ludwik, Kociński Sylwester, Kuroch Jan, Krasnosielski Mikołaj i Zabrocki Roch.

* **Aby uprosić odwrócenie utrapień,** jakie obecnie nad całém chrześciaństwem zawisły, rozporządził Biskup warmijski, ażeby w niedzielę wczorajszą, jako w uroczystość Narodzenia Matki Boskiéj, która, jak się wyraża Kościół, całemu światu radość zwiastowała, trzynastogodzinne nabożeństwo przed wystawionym Najświętszym Sakramentem we wszystkich kościołach parafialnych się odbyło.

* **W Kiełczu,** na Górnym Szląsku, zmarł proboszcz rządowy, p. Michna, i pogrzebany został przez swego przyjaciela pana Mükiego, proboszcza rządowego z Wielkich Strzelec.

* **Do Fromborka,** na Warmii, nadeszły tych dni — ja donosi Pielgrzym — kielich i patena, które Ojciec św. z podarunków, jakie otrzymał z powodu jubileuszu biskupiego, na prośbę ks. proboszcza Strehl dla kościoła w Blankensee przeznaczył. Kielich jest przepysznem dziełem sztuki kościelnéj, wyrobiony w stylu romańskim (przez Beumersa w Düsseldorfie). Naokoło kubka wyrytowane są obrazy dwunastu apostołów; tam, gdzie się kielich trzyma w ręku, są na czterech rogach czarne emalie ze znamionami czterech ewangelistów, a między niemi cztery małe ametysty. Na stopie kielicha są wyryte przedstawienia Zwiastowania, Pokłonu Trzech Króli, Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Pańskiego, a na odwrotnéj stronie przy brzegu napis: Memento Donatoris Comitis de Spee Dioecesis Coloniensis, 3 Junii 1877. (Pomnij o dawcy, hrabiem Spee, z dyecezyi kolońskiéj 3 czerwca 1877.)

* **Z Gietrzwałdu** piszą pod dniem 5 bm. do Pielgrzyma co następuje:

Wczoraj było tu na miejscu moc ludu i księży kilkunastu. Dziewczęta widziały, jak zwykle, Najśw. Pannę siedzącą na tronie i bardzo wesołą. Miały téż do Niéj zlecone zapytanie o jednego księdza odstępce, czy tenże jeszcze się nawróci? ale Najśw. Panna nic na to nie odpowiedziała, tylko ramionami wzdrygnęła. Były jeszcze i dwa inne bardzo ważne, choć prywatne zapytania, na które odebrały dzieci zgodne co do joty odpowiedzi; lecz ani tych pytań, ani odpowiedzi głosić nie będę. Owa wybrana wdowa widziała Matkę Boską otoczoną znów mnóstwem Aniołów; zaś ta starsza dziewczyna widziała po kilku Aniołów wokoło M. Boskiéj. Coraz świeży pielgrzymi, zatém coraz świeży badacze tu przybywają. Wczoraj pewien ksiądz profesor podczas ekstazy dziewcząt zadawał im silne żganie szpilkami po rękach, oczy im zastawiał, ręce im podnosił, opuszczał, rozkładał, wstrząsał, lecz one nic nie czuły. Po ekstazie i Różańcu jedna dopiero bardzo płakała, iż ją ręka mocno boli. W czasie widzenia padał kroplisty deszcz, ale i tego nie czuły. Wczoraj téż po południu o godzinie wpół do piątéj przyjechał do Gietrzwałdu Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup warmiński i po skromnym posiłku kazał zawołać dzieci i przed siebie stawić, badając takowe. Po wieczor-

nym Różańcu i ekstazie najprzód ks. Biskup wybadał te wszystkie wybrane istoty, a potém dopiero księża i znakomitsze osoby, których było bardzo wiele. Od zeszłéj niedzieli południa, to jest 2 bm., widuje téż i jeden 12-letni chłopczyk Matkę Boską podczas odmawiania Różańca, i ten téż był przed ks. Biskupa stawiony. Jest to ten sam chłopiec niemieckiéj narodowości, o którym znany mi osobiście zacny korespondent do Kuryera Poznańskiego był napisał, i z którym — bywszy tu w Gietrzwałdzie — osobiście był rozmawiał. Chłopcu temu rany na nodze już się zgoiły i chodzi już tylko przy jednym kiju. Z tym chłopcem często rozmawiam. Ks. Biskup dziś już odjechał. Był tu już fotograf i zrobił fotografią klonu, na którym się Matka Boska pokazuje wraz z kapliczką pod nim stojącą i plebanią. Jest też osobna fotografia kościoła wraz z całym cmentarzem, a w ostatnich dniach i dziewcząt w pozycyi klęczącéj na modlitwie. Fotografie sprzedają po 5, 10 i 15 sgr. Na przyszłą sobotę, jako w dzień ostatni ukazania się tu Matki Boskiéj, jak jest zapowiedziane, mają wszyscy ludzie wystąpić do modlitwy z jarzącemi świecami, jeśli okoliczności będą sprzyjały.

* **Towarzystwo Polaków**, kształcących się na budowniczych w Höxterze składało się w półroczu latowém z siedmiu członków. Między tymi dwóch było z sąsiedniego Holzminden, z którego zwykle Polacy tam się kształcący, by nie rozdrabniać swych sił, łączą się z Towarzystwem Polaków w Höxterze. Towarzystwo powyższe odbywało co tydzień posiedzenia, na których pouczano się wzajemnie w zawodzie budowniczym, jako téż przyswajano sobie i badano wyrazy czysto polskie technicze. Walnych zebrań odbyło Towarzystwo cztery, na których przy udziale Polaków rzemieślników, zamieszkałych już to w mieście samém, już to w okolicy, miały miejsce odczyty, po nich pogadanka, kończąca się narodowemi śpiewami. Odczyty zaś były następujące: 1 O rozwoju budownictwa, A. Wardęski. 2 O wyrobie i użyciu cementu F. Stęszewski. 3 O zakładaniu fundamentów W. Rabski, 4 O porządku architektonicznym A. Wardęski. Biblioteka Towarzystwa jest bardzo ubogą, gdyż powstaje li tylko z funduszu towarzystwa i składa się obecnie z kilka zaledwie dzieł technicznych w języku niemieckim. Z czasopism trzymało Towarzystwo: Dziennik Poznański za pół ceny, Gazetę Toruńską od osoby prywatnéj za opłatą kosztów pocztowych. Niemiecką gazetę budowniczą od członka Towarzystwa bezpłatnie, za co osobom tym składa Towarzystwo podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa

A. Wardęski, przewodniczący. F. Stęszewski. sekretarz.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 11 września, Prota i Jacka mm. Wschód słońca o godzinie 5 minut 27. Zachód o godzinie 6 minut 25.

Długość dnia 12 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1382 Smierć w Tyrnanie króla Ludwika. — 1595 Smierć Jerzego Jazłowieckiego, wojewody ruskiego. — 1621 Bitwa pod Chocimem. — 1683 Jan Sobieski przechodzi wzgórza łyse pod Wiedniem. — 1706 August II. ustępuje Leszczyńskiemu korony. — 1792 Zjazd Targowiczan w Brześciu litewskim.

Dobrzyca, 7 września. (Rewizya. — Lekarz.) W zeszłą środę dnia 5 b. m. przejeżdżał tędy p. Büttner z Poznania, wraz z komisarzem z Kożmina i żandarmami aby odbyć rewizyą w Sosnicy, w któréj znowu jakiś ksiądz miał się ukrywać. Panowie ci jechali końmi pocztowemi, ale tylko do Fabianowa, wsi najbliższéj Sosnicy, a ztamtąd pieszo, aby się nie zdradzić, zbliżyli się wprost do dworu — żandarmi zaraz obsadzili wszelkie wyjścia — jeden konny czekał widocznie gotów do pogoni. Było to rychło rano, wszystko więc jeszcze we śnie pogrążone znaleźli głębokim. Zbudzonemu ze snu p. Chł. oświadczył p. B., że przybywa aresztować księdza Enn, który tu według denuncyacyi przesłanéj do Poznania pod przybranym nazwiskiem „Fuks“ ma się znajdować, i pokazawszy swą legitymacyą oświadczył, że nie potrzebuje osobnego pozwolenia do odbywania rewizyi. Nie wiem, czy istotnie takie jest prawo, dosyć, że bez osobnego upoważnienia, o które był zapytany, zaczął rewidować wraz z komisarzem bardzo szczelnie wszystkie pokoje i pokoiki tak u dołu jak i u góry co niekonieczn.e było miłém dla przebudzonych ze snu gości i rodziny państwa Chł. Nie znalazłszy nikogo i niczego, coby mogło być nawet podejrzaném, udali się ci panowie jeszcze na wieś, wypytując się ludzi — po dwóch godzinach daremnéj pracy, poszli znów pieszo do ukrytéj furmanki, by do Dobrzycy powrócić.

Od kilku miesięcy mamy tu lekarza dr. Pawłowskiego z Wysoki, który zarazem ma konsens utrzymywania własnéj apteki, co wielkiém jest dla naszego miasteczka dobrodziejstwem, zwłaszcza, że w tym roku stan zdrowia będzie niepomyślny.

(M.) **Gietrzwałd,** 5 września. Widzenia codziennie się powtarzają wśród ogromnego napływu ludności ze wszech stron Polski; przybywają pielgrzymi nawet z Galicyi. Zauważyliśmy wielu obywateli z Poznańskiego i z Prus. Dziś przybył Najprzewielebniejszy ks. Biskup Krementz celem zbadania téj sprawy. Chociaż nie dał jeszcze aprobaty duchownéj, to jednak wyraził silne przekonanie o rzeczywistości cudownego objawienia. Było i kilka cudownych uzdrowień. Słyszymy, że jeden z kapłanów tu goszczących przygotowuje do druku obszerną o téj sprawie relacyą.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Szóste tegoroczne roki** sądu przysięgłych dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego śremskiego, średzkiego i wrzesińskiego rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem dyrektora sądu apelacyjnego p. Beisert z Kościana. Osądzonemi być mają następujące sprawy:

Dziś, w poniedziałek dnia 10 b. m.: 1) Przeciwko szewcowi Wawrzynowi Rólniczakowi i jego żonie o dwie ciężkie i dwie lżejsze kradzieże, kamieniarzom Janowi i Pawłowi Rólniczakom o ponowne przechowywanie skradzionych rzeczy, wyrobnikowi Ludwikowi Michalskiemu o ciężką i lżejszą kradzież w ponownym razie; 2) przeciwko wyrobnikowi Wojciechowi Tizanowskiemu o ciężką kradzież w ponownym razie.

Jutro, we wtorek, dnia 11 b. m.: Przeciwko synom właściciela dóbr Janowi i Józefowi Broniszom o rozmyślne uszkodzenie na ciele, wskutek którego śmierć nastąpiła, i o ciężkie uszkodzenie na ciele odnośnie o udział w téj zbrodni.

W środę, dnia 12 b. m.: Przeciwko polierowi mularskiemu Wilhelmowi Riedler o popełnione krzywoprzysięstwo i namawianie do niego; 2) przeciwko wyrabiaczowi cygar Jakóbowi Delzin o ciężką i lżejszą kradzież w ponownym razie.

W czwartek, dnia 13 b. m.: Przeciwko Stanisławowi Kubiakowi o rozmyślne krzywoprzysięstwo; 2) przeciwko rzeźnikowi Antoniemu Nowickiemu o namawianie do krzywoprzysięstwa; 3) przeciwko gospodarzowi Floryanowi Aniołce o z wiedzą popełnione krzywoprzysięstwo.

W piątek, dnia 14 b. m.: 1) Przeciwko wyrobnikowi Tomaszowi Tomaszewskiemu o prostą, dwie ciężkie i pięć zamierzonych ciężkich kradzieży w ponownym razie; 2) przeciwko wyrobnikowi Walentemu Paweliakowi o zabicie człowieka.

W sobotę, dnia 15 b. m.: 1) przeciwko wyrobnikowi Walentemu Rychlewskiemu o rozmyślne podpalenie; 2) przeciwko wyrabiaczowi cygar Władysławowi Grześkiewiczowi o ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko niezamężnéj Maryi Dehmel o ciężką kradzież; przeciwko zamężnéj Pelagii Gałeckiéj i niezamężnéj Waleryi Kujawskiéj o ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko żonie woźnicy dorożkarskiego Katarzynie Kujawskiéj o przechowywanie skradzionych rzeczy.

W poniedziałek, dnia 17 b. m.: 1) Przeciwko czeladnikowi mularskiemu Józefowi Heinze o rozmyślne pokaleczenie człowieka, wskutek którego śmierć nastąpiła; 2) przeciwko kupcowi Simonowi Cohn o ponowne fałszowanie dokumentów.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Żywot św. Alojzego“** nadesłali prenumeratę na ręce p. Wojciechowskiego:

1—55. JW. Pani hr. C. Działyńska **55** egzemplarzy (à 1 markę.)

56. P. Biskupska 1 egz.

57. An. Farolewska 1 egz.

Dalszą przedpłatę przyjmuje Redakcya Kuryera Pozn. i p. Józef Wojciechowski w drukarni tegoż pisma.

---

* **Gwiazdy** numer 36 wyszedł i zawiera: Marzenie wieczorne (wiersz.) — Wspomnienia Jezuity (c. d.) — Panteon (z rycinami.) — Marnotrawca (powieść c. d.) — Co tam słychać w świecie? — Zagadkowe pismo (Zabawna historyjka c. d.) — Rozmaitości. — Polecenie. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz. —

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł nr. 23 i zawiera: Wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie. — W sprawie Towarzystw przemysłowych, a w szczególności w sprawie Patrona. — Spółki: Sprawozdanie „Ula“ w Poznaniu za r. 1876/7 i walne zebranie. — Sprawozdanie Banku pryw. w Starymtargu za rok 1876. — Kwartalne posiedzenie Rady nadz. Banku Ludowego w Sremie (korespondencya). — Sprostowanie omyłki drukarskiéj w § 45 projektu do ustaw wzorowych. — III rocznik galicyjskich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — O Towarzystwie robotników w Bydgoszczy. — Rozmaitości.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 10 września 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. 136, wrzesień, 136 jesień, 136 wrzes.-paźdz., 136 paźdz.-listop.,grudzień i grudz.-styczeń.,

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. —— litr., cena wypowiedziana 49,50 na Lipiec — sierpień — wrzes. 49,50—,— — paźdz. 48,20 list. 47,— grudz. 47,— styczeń 47,50 lnty —,— kwiecieńmaj. 49.50

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,20 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 10 września 1877.

		TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica stara	50 kilogr.	12	30	11	30	10	80
Pszenica nowa	= =	10	95	9	90	9	—
Zyto	= =	7	20	6	75	6	45
Jęczmień stary	= =	7	80	7	50	7	30
Jęczmień nowy	= =	7	60	7	-	6	50
Owies stary	= =	7	70	7	20	7	-
Owies nowy	= =	6	50	6	20	5	75
Groch do gotowania	= =	-	-	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	30	1	20	1	10
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 września 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo
Wrześ.-paźdz. 221,50
Kwiecień-maj 211,50
Zyto słabo
Wrzes.-paźdz. 138,—
List.-grudz. 140.—
Kwiecień-maj 145,—
Olej rzep. wyżéj
Wrzes.-paźdz. 73.80
Kwiec.-maj 73,—
Okowita spok.
w miejscu 52,30
Wrzesień 51.80
Wrzes.-paźdz. 51,40
Kwiec.-maj 52,—
Owies —,—
Wrzes.-paźdz. 144,—
—,—

Wypow. żyta 1350
Wypow. okow. 0.000

Kapitały

Galicyany	105,25
Pr. pap. państ.	93,—
Poz. 4% list. z.	94,60
Poz. list. ren.	95.40
Austr. los 1860	104,30
Włochy	70,25
Amerykany	100,—
Turki	9,50
7½% Rumuń.	14,50
Pol. lik. l. zast.	55,25
Rosyj. bknot.	209,75
Sreb. rnt. aust.	57,10
Aus. akc. kred.	344.—
Koléj Państw	465,—
Lombardy	117,50

Szczecin, dnia 7 września 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica stale
Wrześ-pazdz. 222.—
Paźdz.-list. 216.—
Kwiec.-maj 212,50
Zyto słabo
Wrzesień 133,—
Wrześ.-paźdz. 134,50
Kwiec.-maj 139,50
Olej rzep. stale
Wrześ.-pazdz. 75.—
Paźdz.-listop. 74.—
Kwiecień-maj 73,—

Okowita potw.
w miejscu 51.60
Wrzes.-paźdz. 50.30
Paźdz.-listop. 49.
Kwiec.-maj 51.
Owies —,—
Paźdz.-listop. 142,—
Petroleum —,—
jesień 13,50

Berlin, 7 września 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 25	L. z. ros. ziem. ks.	72 60
„ Prioritety	69 30	Pols. 5% listy zast.	63 1[illegible]
Kol.-Mind. koléj	93 90	Pozn. bank prowinc.	102 7[illegible]
Reńska koléj	107 50	Kwilecki Potocki	60 —
Górnoszląska	126 75	Pozn. sprit. akc.	43 —
Austr. półn.-wsch. k.	191 —	Bank rzeszy n.	159 50
Koléj Rudolfa	46 90	Diskont. udziały.	113 —
Austr. banknoty	170 90	Szląsk. stow. bank.	85 —
Austr. renta złota	63 75	Centralb. f. Industr.	71 2[illegible]
Ros.-Ang. poż. 1871	78 30	Laurahütte zast.	87 5[illegible]
— poż. prem. 1866.	136 —	Pozn. 4% listy	94 6[illegible]
Wég. 9% asyg. skar.	92 —	Pozn. renta	—

✝

Dnia 3 wieczorem w Krakowie podobało się Bogu zabrać ukochanego męża i ojca śp.

Tomasza Siemieńskiego.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się w Brzeziu w środę 12 o godzinie 10. Sprowadzenie zwłok nastąpi w późniejszych miesiącach, o czém zawiadamia krewnych i znajomych ciężko strapiona

(1574) **żona** wraz z **dziećmi.**

✝

Za duszę śp.

Tomasza Siemieńskiego

którego zwłoki tymczasowo w Krakowie złożone zostały, odbędzie się w środę dnia 12 bm. o god. 10téj z rana,

nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w **Brzeziu.** (1564)

P. P.

Mamy zaszczyt niniejszém donieść, że browar pana **Maksymiliana Wolffa** tutaj, dawniéj **E. Muschnera**, nabyliśmy drogą kupna i upraszamy, aby Szanowna Publiczność przelała na nas zaufanie, jakiém darzyła naszych poprzedników. (1567)

Polecając się względom, starać się będziemy zawsze o najlepszą i sumienną usługę.

Z wysokim szacunkiem

Juliusz Walter Gustaw Walter

w firmie **Bracia Walter,**

Browar Wroniecka ulica Nr. 17.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Po nadzwyczaj zniżonéj cenie.

Wyprzedaż

z powodu zwinięcia magazynu

kortów i sukien angielskich, francuzkich i niderlandzkich, gotowéj garderoby, gotowych koszul, kołnierzyków i mankiet paryzkich, krawat, rękawiczek i kapeluszy, parasoli, der angielskich i płaszczy gumowych, szkarpetek i męzkich negliży po nadzwyczaj zniżonéj cenie, polecają

Loga i Bieliński

(1571) w hotelu Rzymskim Wilhelmowski plac Nr. 1

Z dniem 10 września otworzyłem na **Młyńskiéj ul. nr. 19,** na dole (lewo) (1572)

Agencyą rosyjską

herbaty kiachtyńskiéj (karawanowéj) tytoni i papierosów.

Prób dostać można w biórze mojém od godziny 8 rano do 1 w południe i od 3ciéj do 6 po połud.

W. Kulwicz.

Pod gwarancyą treści polecamy: Superfosfaty z kości, zwęglonych z Baker i Mejillones **Guana, amoniakalne i z krwi superfosfaty, siarczany amoniak, mąkę z krwi, sole kali, mąkę z kości** parowaną i preperowaną (1569)

G. Fritsch i Sp.

Kantor Fryderykowska ul. nr. 1, I piętro.

Mój **SKŁAD PIWA**

który dotychczas przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 się znajdował, przeniosłem z dniem dzisiejszym na

narożnik Rynku i ul. Wodnéj nr. 52,

zamówienia atoli aż do dnia 1 października rb. przyjmuję także w dawniejszym lokalu. (1563)

C. Bähnisch.

Poznań, dnia 7 września 1877.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pom

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzeln browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najno wszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscow uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Prawdziwy modry kamyczek

(Cuprum sulfuric.)

do zaprawy pszenicy poleca hurtownie i cząstkowo (1554)

R. Barcikowski

Poznań.

Jeneralny skład moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** [1570)

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.

No. II. przeciw rwaniu w uszach i reumatyzmowi.

No. III. do wypłukiwania ust.

Pojedyńcze butelki po 1,50 mrk,

No. I. II. i III. razem 4,00 mrk.

Dr. Majewski

w Warszawie.

Przeciwko siwiznie

pod gwarancyą

prawdziwy i najlepszy **regenerator,** przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 mrk. poleca (1453)

Leon Kuczyński

fryzyer i regenerator włosów

Wilhelmowski plac Nr. 10.

Angielskiego

języka uczy **Mrs. Coulman,** Angielka, ul. Młyńska 38. II na prawo. Przyjmuje od godz. 6½ wieczorem. (1573)

W **Sarbinowie** pod Poniecem jest miejsce dla

ELEWA

otwarte (1541)

We wtorek dnia 1 mb. sprzedawać będziemy

pierwsze młode piwo

beczkami i litrami.

Bracia Walter 1568

Wroniecka ulica nr. 17.

(wejście: Mokra ulica.)

Swieże śledzie i flądry

co dopiero nadeszły (154

A. Urbanowicz

Wodna ul. No 25.

Domin. Łekno n

aleją topolow

z powodu budowy żwirówki

sprzedania. (156

Pewna familia życzy sobie św. Michała przyjąć **cztere chłopców,** uczęszczających niższych klas gimnazyum św. M ryi Magdaleny **na stancyą** pomiernem wynagrodzeniem p sumiennym dozorze tak pod wzg dem nauk, jak i prowadzeniu Bliższych szczegółów dowiedz się można w redakcyi **Kur era.** (15

Dominium Czeluść p. Kobylinem poszukuje od 1 października lub 1 listopada

służącego

kawalera, zaopatrzonego w d świadectwa. (15

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznniu